

Nr. akt 384/47/2

87
88

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 19 czerwca 1947 r. w Rasławcu
Wzrostek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni N. Niemcewicz
Sędzia Sędziy rejonu Sądu Okręgowego w z siedzibą

w Rasławcu Sąd Grodzki w Oddział

w osobie Sędziego Podprokuratora T. Skulierskiego

z udziałem Protokółanta

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi! —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności kamej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na za sadzie art k.p.k. po czym —!) świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Wacław Wobasiński

Wiek lat 35

Imiona rodziców Jan i Wiktoria z Gborów

Miejsce zamieszkania Edwardów pu. Szarynow pu. wosłowski

Zajęcie rolnik

Wyznanie rzymsko-katolickie

Karalność nikarski

Stosunek do stron syn Jana i Wiktorii małż. Wobasińskich

Dnia 6 marca 1944 roku w Edwardów w sądownictwie
miejscowe zastąpił opci mego Jacek Wobasiński
matka moja Wiktoria Wobasińska, córka Aneta Krec,
suzym Józef Krec i szereg sła mnie Józef Godzka
Kawonimj sirałkami. egzekucji nie było, ponieważ
roczni z ^{system} Potestawem wziętem do łam, natomiast sirałki
mi tej egzekucji byli Józef z Szarynow, Potoci
Kłak, który obecnie wyjechał na Zachód, Maria Wobasi
ska z Edwardów i Wierochajszowa, która obecnie mieszka
w Rasławcu i ma na imię Maria. Egzekucji poprowadził

1) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.
2) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

w tym czasie wyjechał: w dniu 6 marca 1944 roku wyjechał
 z Rastowice do Edwanstowa i od tamtejszego doświadczenia nie, że
 w miejscowości rodzinnej kwatery 5^{ci} partyzantów, których
 jeden naszymi Francuzami zabrakło z Odchodzących obywateli
 było. Ja razem nie pracuję w olejarni i w tym czasie w au-
 waryjsem jaskółczy worem 3^{ci} polijentów granatowych, a
 również komendantów posterunków b. b. w Skarynowie
 Melusach, oraz Walskie i Porąbkowskie, których wyjechał
 nie wane posterunki. Ja w tym czasie uczyłem obywateli
 w polu, ponieważ obawiałem się, że polijenci wstąpią do
 me partyzantów. Zatrudniałem ich w oddziale około 100
 metrów od domu rodziców i po upływie około 20
 metrów wam udzielałem straszy. Po pewnym czasie przyszedł
 do mnie Jan Piskala z Edwanstowa, który w tym czasie obec-
 ny był w olejarni i powiedział, że w wyniku tej Akcji
 nie zostało zabitych 2 partyzantów i 2 polijentów i że wobec
 tego ich nie widział. Mówił mi, że ponieważ partyzantów
 zabrakło te w tym czasie nie było i że partyzanci odjecha-
 li. Ja przyszedłem wtedy z powrotem do domu rodziców
 i metka karate mi uczył. Wobec tego z bratem uczyłem
 pod las. Wówczas wierszem: doświadczenia nie o innych
 rodzinach, siostry, męża i Godzka. Zgodnie już były pogne-
 bene w opozycji przez rodzynki Rastowice dnia. Jak nie później
 doświadczenia od brata, to zaudomienis nie od powiadzi:
 Melusach, który obecnie nie ukrywa. Wjeleni nos później
 gospodarstwo objął w posiadanie Jan Kozłowski, który

